



tekst
KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Wrażliwości potrzeba! Tym większej, gdy słyszymy, że ktoś używając nawet najbardziej wyrafinowanych form artystycznych, obraża drugiego człowieka i jego wiarę, nazywając to jeszcze sztuką. Naprawdę potrzeba wrażliwości, gdy pijana matka zostaje w domu, a małe dziecko chodzi bez opieki po ulicach. Przyszedeł wrzesień, miesiąc szczególnej wrażliwości na naszą trudną historię z 1939 r., wrażliwości na intelekt dzieci i młodzieży, przed którymi nowy rok szkolny, wrażliwości na wiarę – o czym już wkrótce przypomni nam św. Stanisław Kostka, patron tego czasu.

Po raz 160. z Płocka do Skępego

Maryjna kompania

Zakorzeniona w historii, związana przyrzeczeniem – ta pielgrzymka co roku pociąga **setki osób do „Cudownej Skępskiej”**.

Z płockiej fary 6 września po Mszy św. o godz. 6.30, sprawowanej przez bp. Piotra Libere, wyruszy jubileuszowa 160. płocka kompania do Skępego. – Jest to pielgrzymka całego miasta, a ostatnio także i okolicznych miejscowości, w której dziękujemy Matce Bożej za ocalenie Płocka przed strasliwą zarazą, która panowała w 1851 r. Nie tylko chcemy spełnić przyrzeczenia naszych praojców, ale jednocześnie wypraszać łaski tak po-



AGNIESZKA MAJECKA

Wyruszą z hasłem „Maryja wzorem czystości”. Więcej o jubileuszowym wędrowaniu na www.pielgrzymkaskepe.pl

trzebne w naszym codziennym życiu – podkreśla proboszcz parafii farnej, ks. Wiesław Gutowski.

Jak każda tradycja, w tym roku płocki pielgrzymi ponowią przyrzeczenia, które co 10 lat od półtora wieku składają w Skępem, że będą kochać Jezusa prawdziwą i dozągonną miłością, żyć Ewangelią, bronić wiary i co roku przychodzić do tego sanktuarium Maryi.

Pielgrzymka, która trwa pięć dni, mocno wpisała się w pamięć jej uczestników. – Ludzie idą w słońcu i deszczu, każdy troski swe niesie dla wspólnego szczęścia. W 1952 r. pielgrzymi ponieśli krzyż brzozy, bo ten z ukrzyżowanym był im za-

broniony. Witają nas ludzie pobożni i prości: w Sikorzu, Bożewie, Ligowie. Serdecznie, po polsku – wspomina swoje wielokrotne wędrowanie Jan Szymański z Płocka.

Pielgrzymi do Skępego idą z różnych stron diecezji. Z Gostynina kompania wyruszy po raz 402. Tym razem pieszo i na rowerach. Inne duże kompanie wyruszą z Rypina, Skrwilna, Mochowa, Tłuchowa i wielu innych parafii. W sanktuarium na odpust 8 września jest spodziewanych ponad 20 pielgrzymek pieszych z diecezji, i wiele innych spoza jej terenu. Łącznie – kilkanaście tysięcy wiernych. Ojcowie bernardyni serdecznie zapraszają. **Ks. Włodzimierz Piętka**

W boskim rytmie



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

CZERWIŃSK NAD WISŁĄ. Cykliczne spotkania młodych jest czasem wspólnej modlitwy, dobrej zabawy i rozwoju, a wszystko to w duchu św. Jana Bosko

Kilkuset młodych ludzi z całej Polski spędziło ostatnie dni wakacji na Campo Bosco w Czerwińsku nad Wisłą. Było to 18. spotkanie salezjańskiej młodzieży, od kilku lat organizowane w naszej diecezji. Ponieważ dla młodych „osiemnastka” jest ważna – nie mogło zabraknąć fajerwerków, zabawy i urodzinowego tortu nad Wisłą. Tematem czteroletniego spotkania było: „JP na 100%. Prowokacja, profanacja... czy poszukiwanie?” – To ty jesteś powołany na 100 procent do wspólnoty, modlitwy i radości! Potrzebne jest twoje zaangażowanie na warsztatach dla ducha i tych – dla odkrycia twoich talentów! – słyszeli młodzi pochodzący z Czerwińska, Wyszogrodu, Płocka, Gostynina, Rypina, Gdańska, Bydgoszczy, Sieradza, Ostródy, Ełku... i wielu innych miejscowości.



AGNIESZKA KOCZNUK

Biskup Piotr Libera

Łatwo jest zranic Boga w świecie, ponieważ jest Miłością, a miłość łatwo jest zranic. A jednak przyszłość jest w Jego rękach. **Zwycięża miłość, a nie nienawiść; ostatecznie zwycięża Miłość** pisana przez duże M.

Z homilii wygłoszonej 21 sierpnia w czasie odpustu Wniebowzięcia NMP w Rostkowie

zapowiedź

Wspieramy nasze radia

DIECEZJA. W niedzielę 11 września ofiary zbierane na tacę we wszystkich kościołach diecezji będą przeznaczone na rzecz Katolickiego Radia Płock i Katolickiego Radia Ciechanów. Uzyskane środki pieniężne w całości zostaną przekazane na bieżącą działalność naszych diecezjalnych rozgłośni. **wp**

Medal dla rodziny

GOŁYMIN. Samorząd Województwa Mazowieckiego uhonorował medalem „Pro Masovia” zespół z Glinojcka Moja Rodzina. – Dziękujemy kapitule, ale dla nas ten medal jest troszkę na wyrost, bo mamy jeszcze dużo do zrobienia – powiedział Artur Wiśniewski (tata), a Aldona Wiśniewska (mama) dodała: – Fakt, że jest ta rodzina, to łaska od Pana Boga. Nie byłoby tej rodziny, gdyby nie pomoc doktora Soplńskiego (to on wręczył rodzinie medal, a jest znanym ciechanowskim ginekologiem i obecnie posłem – red.). To może trudno sobie wyobrazić, ale ja miałam pięć cesarskich cięć. Na szczęście zajmował się tym prawdziwy mistrz i nasze dzieci pięknie się rozwijają – wyjaśniała. Moja Ro-

Nowy duszpasterz

NOMINACJA. Ksiądz Ireneusz Żurawski, dotychczas pracujący duszpastersko w Niemczech, z dniem

1 września 2011 r. został mianowany administratorem parafii pw. św. Mateusza w Smoszewie. **wp**

Uwaga na grzyby!

CIECHANÓW. Szesnastoletni Dawid wciąż przebywa w warszawskim Centrum Zdrowia Dziecka. W połowie sierpnia zatrzał się muchomorem sromotnikowym. Żyje, bo bardzo szybko dostał nową wątrobę. – Nie wiem, co go skusiło, by zjeść te grzyby – mama chłopca, pani Marzena (na zdjęciu), ociera zażwawione oczy. Wiaderko grzybów przynieśli do mieszkania Dawida jego koledzy. Znalazły się w nim m.in.: kania, prawdziwki i dwa małe grzyby, które wzbudziły podejrzenia pani Marzeny. Jak się potem okazało –

ślusznie. To były muchomory sromotnikowe. Chłopiec został zabrany do ciechanowskiego szpitala, a gdy jego stan się pogarszał, śmigłowcem przetransportowano go do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Podczas kilkugodzinnej operacji przeszczepiono mu nową wątrobę. – Byłam w niedzielę u syna, stan się poprawia – mówi pani Marzena. – Wiem, że teraz do końca życia będzie musiał brać leki, boję się, że przeszczep może się jeszcze nie przyjąć, ale najważniejsze, że żyje. **msz**



MAREK SZYPSKI

dzina wykonuje muzykę chrześcijańską. Obok rodziców zespół tworzą dzieci: Antonina, Gabriel, Szymon, Mikołaj i Jeremiasz oraz przy-

jacieli rodziny – Mateusz Łepkowski. Zespół ma w swym dorobku trzy płyty oraz wiele koncertów. **msz**



MAREK SZYPSKI

Moja Rodzina została wyróżniona medalem „Pro Masovia” podczas I Gminno-Parafialnych Dożynek w Gołyminie

zaproszenia

Wrześniowe odpusty

W KOZIEBRODACH. Początek uroczystości w środę, 7 września; o 17.00 nieszpory i procesja. 8 września: 6.00 – godzinki, 6.30 i 8.00 – Msze św. Od 9.00 do 11.00 powitanie 14 pieszych pielgrzymek z okolicznych parafii. 12.00 – Suma odpustowa, której przewodniczy bp Roman Marcinkowski, połączona z dożynkami regionalnymi. 17.00 – Msza św. Tegoroczny odpust będzie jubileuszowym dziękczynieniem za 300 lat obecności cudownego obrazu Matki Bożej w Koziebrodach.

W SKĘPEM. Wielki odpust Narodzenia NMP rozpocznie się 7 września o 18.00 powitaniem pielgrzymów i nieszporami maryjnymi. O 19.30 – program muzyczny Kapeli znad Baryczy, 21.00 – Msza św. z błogosławieństwem rodzin, 23.00 – procesja do kaplicy w Borku. 8 września: 5.00 – godzinki, 8.30 – Msza św. połączona z błogosławieństwem małych dzieci i matek oczekujących potomstwa, 11.00 – Suma odpustowa pod przewodnictwem bp. Piotra Libery. 17.00 – nieszpory.

W SMARDZEWIE. 8 września Msze św. o 9.00, 12.00 (połączona z dożynkami) i 17.00. Do sanktuarium tradycyjnie przybywa w tym dniu piesza pielgrzymka z Baboszewa.

W ŻUROMINIE. W niedzielę 11 września o 12.00 Sumie odpustowej połączonej z dożynkami będzie przewodniczył ks. Mirosław Milewski, wikariusz generalny i kanclerz kurii diecezjalnej. Tradycyjnie do sanktuarium maryjnego w tym dniu przybędzie 18 pieszych kompanii z okolicznych parafii, w tym największa grupa – z Mławy. Swoją udział zapowiedziła grupa pielgrzymów z Jońca, motocykliści z Niechłonina i okolic oraz grupa konna z Ratowa.

GOŚĆ PŁOCKI

plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

Dożynki w regionie

PRZYNIĘŚLI PŁON. W różnych częściach diecezji odbywa się w tym czasie dziękczynienie za plony, organizowane w parafiach, gminach i powiatach. 4 września dziękuje za tegoroczne żniwa Płock na Mszy św. z bp. Romanem Marcinkowskim. W innych miejscach podobne uroczystości już się odbyły.

Tak jak wy dziękujecie za błogosławieństwo w tegorocznych zbiorach, tak ja dziękuję wam za ciężką pracę – mówi do rolników w Tłuchowie ks. Andrzej Zakrzewski

zaproszenie

Diecezjalne dożynki

RYPIN. 11 września odbędzie się diecezjalne dziękczynienie za tegoroczne plony, połączone z dożynkami samorządowymi powiatu rypińskiego. Uroczystość rozpocznie się na terenie stadionu miejskiego o godz. 10 przemaszem korowodu dożynkowego. O godz. 11 Mszy św. będzie przewodniczył bp Piotr Libera, który w specjalnym zaproszeniu skierowanym do diecezjan podkreślił: „W dożynkowych darach zawarte jest dziękczynienie za zbiory. Są to najpiękniejsze obrzędy związane z rolniczą pracą. Jest to ukoronowanie żniwnego mozołu wielu ludzi. (...) Nie możemy ustać w modlitwie, upraszając Boga o błogosławieństwo dla rolniczej pracy”. Po Mszy św. blok występów artystycznych oraz wystawa sprzętu rolniczego i zwierząt AGRA. **wp**



ELŻBIETA CASIOROWSKA

Rozdali chleb

GĄBIN. Parafialne i dekanalne dziękczynienie za zebrane plony odbyło się w parafii pw. św. Mikołaja. 21 sierpnia przyniesiono liczne wieńce, kosze warzyw i owoców. Mszy św., która wyróżniała się bogatą procesją z darami, przewodniczył ks. Roman Bagiński z płockiej kurii diecezjalnej. Rolnicy wręczyli przedstawicielom różnych stanów ponad 40 dożynkowych chlebów

z tegorocznych zbóż. Ich dar przyjęli przedstawiciele Rady Miasta i gminy Gąbin, przewodniczący Rady Powiatu – Adam Sierocki, wójt gminy Łąck – Zbigniew Bialecki, policja, strażacy, lekarze, wczasowicze i działkowicze, bezrobotni, handlowcy i rzemieślnicy, nauczyciele, lektorzy, studenci i harcerze, kierownicy, osoby starsze i pensjonariusze Domu Pomocy

Społecznej w Koszelewie. Po nabożeństwie można było wysłuchać pieśni religijnych i patriotycznych w wykonaniu aktorów z Warszawy, miejscowego Chóru Klubu Seniora oraz orkiestry dętej OSP z Gąbina i Łącka. Nie zabrakło swojskiego jadła: chleba ze smalcem, kiszzonego ogórka i grochówki oraz przygotowanych przez gabińskie gospodynie pysznych ciast. **bż**

Wieńce jak malowane

TŁUCHOWO. Były barwny korowód, Msza św. na gminnym stadionie, dzielenie się chlebem upieczonym z tegorocznych zbiorów, rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszy wieńiec i zabawa taneczna. 21 sierpnia odbyło się Tłuchowskie Święto Płonów. – Dożynki to święto chleba powszedniego i tych, którzy go współtworzą: Boga i ludzi. Rolnik

każdego dnia jest świadkiem cudu. Obserwuje rodzące się życie, czy to w zagrodzie, czy to na polu – mówił w kazaniu proboszcz parafii ks. Andrzej Zakrzewski. Po Mszy św. rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy wieńiec. Wśród misternie uwitych wieńców ze zbóż, kiści jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek były

prawdziwe dzieła sztuki. W kategorii wieńców tradycyjny 1. miejsce zdobyło sołectwo Borowo, a w kategorii wieńców nowoczesny – Koło Gospodyń Wiejskich „Jagna” z Tłuchowa. Ta ostatnia grupa co roku odnosi sukcesy podczas konkursów na wieńiec dożynkowy, zarówno w powiecie, jak i województwie kujawsko-pomorskim. **eg**

W obronie dobrej wsi

RADZANÓW NAD WKRĄ. Odpust ku czci św. Rocha i gminno-parafialne dożynki odbyły się 21 sierpnia. Co ciekawe, każda z ponad 20 wiosek należących do parafii na dożynki przyniosła swój dar. – Były wieńce zbóż, kosze warzyw, owoców, grzyby, ryby, nabiół, nawet kury i kaczkę oraz produkty kuli-

narne: jednym słowem, to wszystko, co dla ludzi tu mieszkających jest przedmiotem ich codziennego trudu. To wszystko przynieśliśmy do ołtarza – podkreśla proboszcz parafii ks. Jerzy Piątek. – Takie spotkanie jak dzisiejsze przypomina, jaka jest i jaka powinna być polska wieś. (...) Bez względu na zmieniają-

ce się czasy i obyczaje zachowujemy to bogactwo ducha, pielęgnujemy je w naszych mazowieckich wioskach. Bądźmy staroświeccy, ale staroświeccy na wzór św. siostry Faustyny, św. ojca Pio czy bł. Jana Pawła II – mówił w homilii ks. Mirosław Milewski, kanclerz płockiej kurii diecezjalnej. **wp**



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA



AGNIESZKA KOCZNUR

Bez pierwszego dzwonka

tekst

AGNIESZKA KOCZNUR

agnieszka.kocznur@gosc.p

OŚWIATA. Około dwudziestu szkół na terenie płockiej diecezji zostało zamkniętych 1 września tego roku. Powód? Niż demograficzny oraz wysokie koszty utrzymania. Niektórzy pogodzili się, że ich szkoła „zniknie”, ale są i tacy, którzy zamierzają o nią walczyć.

przez samorządy placówek oświatowych w ciągu ostatnich lat maleje, spośród ponad 28 tys. szkół samorządy zamierzają zlikwidować 335 placówek, w samym roku 2010/2011 zlikwidowano 582 szkoły.

Będzie czarna dziura?

Reakcje mieszkańców na wieść o planowanym zamknięciu szkoły często są bardzo burzliwe i emocjonalne. Tak było w gminie Mała Wieś, gdzie planowane jest zamknięcie dwóch sąsiednich szkół: w Orszymowie i w Święcicach. Na terenie tamtejszej parafii funkcjonowały trzy podstawówki, jeśli te zostaną zamknięte, pozostanie już tylko jedna szkoła w Dzierżanowie. Do każdej ze szkół

Samorządy do końca lutego, musiały zgłosić kuratorium oświaty zamiar likwidacji szkół na swoim terenie. Placówki oświatowe, w które bije niż demograficzny, stanowią duże obciążenie dla budżetu gmin. Do ich funkcjonowania samo-

rządowcy muszą coraz więcej dopłacać. A stąd już krok do decyzji o likwidacji szkoły. Na takie rozwiązanie nie zawsze godzą się rodzice. Mogą utworzyć stowarzyszenie, które przejmie od samorządu prowadzenie szkoły. Jak podaje Ministerstwo Edukacji, liczba likwidowanych

uczęszczało niewiele ponad trzydzieścioro dzieci. Główne powody ich likwidacji to brak finansów oraz uczniów. – Dla nas to smutna sprawa. Jesteśmy bezradni wobec tego, że dzieci jest tak mało. A co się stanie po zamknięciu szkół? Łatwo przewidzieć – pozostanie czarna dziura – mówi proboszcz w Orszymowie ks. Grzegorz Jendrzejewski. – Bez szkoły to i parafia jest trochę jak bez ręki. Szkoła i parafia są jak dwie dłonie pomocne rodzicom w wychowaniu dzieci – dodaje. Mieszkańcy zgodnie twierdzą, że nie wyobrażają sobie zamknięcia placówki, która istniała od niepamiętnych czasów w Orszymowie. Gmina, na terenie której znajdują się obie szkoły to typowo rolnicza okolica. Zajmuje duży obszar, ale mieszkańców stale ubywa, przeważają starsi, bo młodzież emigruje do większych miast.

Szkoła w rękach rodziców

Mieszkańcom Orszymowa ciężko było pogodzić się z faktem, że szkoła, która przetrwała okres II wojny światowej, za rok ma zostać zlikwidowana. Dlatego powołali stowarzyszenie, które ma na celu przejęcie i prowadzenie szkoły od września 2012 r. Podstawówka będzie więc szkołą niepubliczną, ale bezpłatną. – Dla dzieci nic się nie zmieni. Ucierpią jednak nauczyciele, którzy będą zatrudniani na mniej korzystnych warunkach, a ich pensja będzie zaledwie najniższą krajową. Samo zdobycie pedagogów jest dla naszego stowarzyszenia największym wyzwaniem – zaznacza Zuzanna Niemirowska, dyrektor szkoły. – Moim zdaniem rada gminy nie szukała dobrych rozwiązań, a wybrała najprostsze, czyli zamknięcie szkoły – dodaje. Mieszkańcy wioski mówią, że szkoła mieszcząca się w sąsiedztwie zabytkowego kościoła traktowana jest przez miejscowe dzieci jak drugi dom. Pierwsza wzmianka o placówce pojawiła się już w 1598 roku. Szkoła otrzymała wyróżniającą ocenę oraz bardzo dobrą opinię z kuratorium oświaty, osiągnęła najlepsze wyniki w gminie po egzaminie szóstych klas. – To bardzo boli, że nikt tego nie bierze pod uwagę. Uczniowie placówki z konkursów i olimpiad na różnych szczeblach zawsze wracają z najlepszymi wynikami – mówi Niemirowska. – Dlatego nie odpuścimy i będziemy walczyć, aby szkoła przetrwała.

Znikną z edukacyjnej mapy

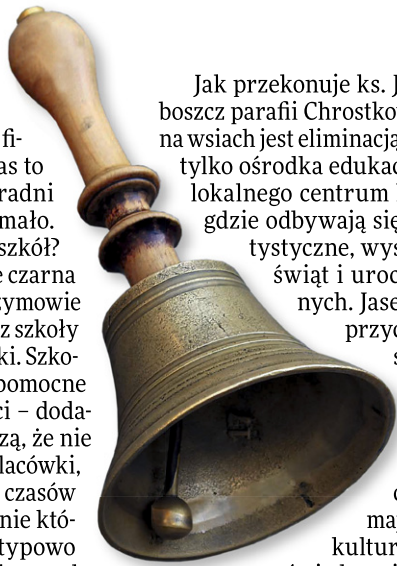
Wraz z początkiem września zamknięte zostaną dwie szkoły na terenie gminy Chrostkowo. Jedna mieściła się w miejscowości Makówiec, a druga w Nowej Wsi. Szkoły zlikwidowano ze względu na niewielką liczbę uczniów. Do Makówca uczęszczało około 40 dzieci, do Nowej Wsi – około 50. Samorządowcy podając powód swojej decyzji tłumaczyli, że szkoły stanowią poważne obciążenie finansowe dla gminy, a o ich likwidacji mówiono już kilka lat temu.

Jak przekonuje ks. Janusz Filarski, proboszcz parafii Chrostkowo, zamykanie szkół na wsiach jest eliminacją z tych środowisk nie tylko ośrodka edukacyjnego, ale również lokalnego centrum kultury. To miejsce, gdzie odbywają się przedstawienia artystyczne, występy dzieci podczas świąt i uroczystości patriotycznych. Jasełka czy Dzień Babci przyciągały dorosłych do szkoły, bo to szkoła łączyła ludzi, zawsze coś się w niej działo. A cóż powiedzieć o nauczycielach, czyli osobach mających pewną wyższą kulturę i pedagogiczne doświadczenie, których obecności teraz zabraknie w tych małych miejscowościach? Wraz z likwidacją szkół zostaną one tego wszystkiego pozbawione. Poza tym uczniowie mieli do szkoły blisko, a teraz pobyt poza domem na pewno się wydłuży. – Zamykanie szkół to problem dla parafii: prace straciły dwie katechetki wraz z kilkunastoma nauczycielami – mówi ks. Filarski. – Nie ma możliwości, aby wszyscy znaleźli pracę w innych placówkach, dlatego część z nich pozostanie na zasiłku dla bezrobotnych. To poważny problem z tej racji, że dla małych wiosek i gmin rynek pracy praktycznie nie istnieje – dodaje.

Ważna opinia

W Płocku kuratorium oświaty uspokaja: u nas nie dzieje się nic nadzwyczajnego. Tylko

jedna szkoła na terenie płockiej delegatury zostanie zlikwidowana. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w Ciechanowie. – Wydając opinię, czy dana szkoła ma być zamknięta, w kuratorium braliśmy pod uwagę stanowisko rodziców, istnienie w pobliżu szkoły o tym samym profilu i odległość, którą miałyby pokonać dzieci do nowej placówki. Ważny jest też czynnik społeczny – czy taka decyzja nie wzbudzi protestów wśród mieszkańców – mówi Agata Pawłowska, zastępca dyrektora Delegatury w Ciechanowie Kuratorium Oświaty w Warszawie. Przyznaje, że w małych szkołach jest dobry kontakt nauczycieli z uczniami i rodzicami, ale z drugiej strony w takich placówkach trudno o odpowiedni poziom kształcenia i wyposażenia klas. Z drugiej strony, gdy szkoła jest likwidowana, uczniów czeka często długotrwały dojazd do nowej szkoły. Trzeba wziąć pod uwagę, że może to być półtorej godziny spędzone w autobusie i ten czas czas można by przeznaczyć na naukę. Dla gmin i powiatu ważne są natomiast względy finansowe. – Zawsze jest więc pytanie o to, jak te różne racje pogodzić. Wiele też zależy od inicjatywy rodziców – mówi Pawłowska. – W niektórych miejscowościach zakładają oni stowarzyszenia. Takim dobrym przykładem w okolicach Ciechanowa jest Kałęczyn – od kilku lat z powodzeniem funkcjonuje tam szkoła prowadzona przez stowarzyszenie powołane przez rodziców. Wielokrotnie jednak nie potrafili oni sobie radzić w nowej sytuacji. Szkoda, że nie są w tym zakresie edukowani, nie mają odpowiedniego przygotowania. W odpowiedniej chwili często brakuje im inicjatywy i zaangażowania – dodaje. ■



KS. WŁODZIMIERZ PIĘKA



AGNIESZKA KOCZUR

Samorządy nie muszą podejmować decyzji o likwidacji małych szkół. Mogą je przekazać osobie fizycznej lub prawnej

U GÓRY PO LEWEJ: Szkoła Podstawowa w Orszymowie, choć ma za sobą bardzo długą historię i dobrą tradycję, jeszcze przez rok ma istnieć na dotychczasowych zasadach. – Uprosililiśmy wójta aby dał naszemu stowarzyszeniu rok na przygotowanie do przejścia szkoły – mówi Zuzanna Niemirowska

Katechetyczne nowości dla najmłodszych i nie tylko

Religijny brzdąc

W nowy rok szkolny wchodzą pięciolatki. Na nich i na uczestników Mszy św. z udziałem dzieci czekają nowe pomoce naukowe.

Nie tyle niedzielne kartki, ile cała książeczka i wklejane do niej kolejno biblijne postaci, odgadywanie zagadek z Pisma św. i słowo do rodziców – to nowa propozycja Wydziału Katechetycznego Płockiej Kurii Diecezjalnej dla dzieci i ich rodziców. – Wielu księży prosiło nas o zmianę dotychczasowej formuły niedzielnej karteczki, która była pamiątką uczestnictwa we Mszy św., wklejaną do zeszytu od katechezy. Teraz każde dziecko otrzyma książeczkę „Mój przewodnik po Biblii” na kolejne 47 niedziel roku szkolnego. W ten sposób chcemy odpowiedzieć na apel papieża Benedykta XVI, abyśmy dorośli i dzieci lepiej poznali Pismo św. Poznamy wiele postaci z Biblii i ich stosunek do Boga. Rodzice będą mogli odczytać krótkie słowo zaczerpnięte z papieskiego dokumentu o słowie Bożym – mówi ks. Andrzej Krasniński z Wydziału Katechetycznego.



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Przez obraz i zabawę katecheci chcą mówić dzieciom o Bogu, który ich stworzył, i o Jezusie który ich kocha

Kiermasz używanych podręczników w Ciechanowie

Akcja z wyobraźnią

Początek roku szkolnego kosztuje, dlatego w ciechanowskim „Katoliku” od lat można znaleźć używane, ale dobre i tanie książki.

Tegoroczny kiermasz odbywa się po raz osiemnasty. – Nasze przedsięwzięcie stało się pełnoletnie – żartuje prezes koła Akcji Katolickiej parafii farnej pw. św. Józefa Ryszard Wesołowski. Tradycyjnie jest organizowany w Domu Parafialnym - „Katoliku” – przy ul. ks. Ściegienego. Rozpoczął się 16 sierpnia i potrwa do 9 września. – Działamy od godziny 15 do 18 – mówi Wesołowski.

Z roku na rok przedsięwzięcie rozrasta się coraz bardziej. Rok temu organizatorzy przyjęli w komis ok. 20 tys. podręczników do wszystkich przedmiotów i wszystkich rodzajów szkół. Teraz zajęte są wszystkie pomieszczenia na parterze „Katolika”.

Ryszard Wesołowski podkreśla, że kiermasz nie mógłby funkcjonować, gdyby nie wolontariusze. – Mamy ich obecnie dziesięcioro. To uczniowie i studenci z ciechanowskich szkół i uczelni. – Od kilku lat pomagam przy organizacji kiermaszu – mówi Piotr Leśniewski. – To fajna zabawa,

a jednocześnie swego rodzaju przygotowanie do życia, bo operujemy tu cudzymi pieniędzmi i książkami – dodaje. Pracę przy kiermaszu ceni sobie także Katarzyna Szewczyk. – Jestem tu od trzech lat – mówi. – Lubię kontakt z ludźmi. Sprawia mi to przyjemność. Zdarzają się klienci bardzo wymagający, ale nie stanowi to dla mnie żadnego problemu.

Z kiermaszu zadowoleni są także właściciele niepotrzebnych już podręczników. – Dobrze, że

Oprócz nowych niedzielnych pamiątek Mszy św. przygotowano też nowe propozycje na nabożeństwa różańcowe w październiku – dziecko każdego dnia będzie się modliło za konkretnego misjonarza, a zwłaszcza tych pochodzących z naszej diecezji. W czasie Wielkiego Postu natomiast uczestnicy Drogi Krzyżowej zbudują kostkę, na której będą utrwalone sceny i symbole Męki Pańskiej. – Przez ciekawe i nowe formy chcemy zachęcić dzieci i ich rodziców do modlitwy. To jedna z form nowej ewangelizacji, gdzie szukamy takiego środka wyrazu, który atrakcyjnie i ciekawie mówi o Bogu i wierze – podkreśla ks. Krasniński.

W tym roku do szkoły wyruszyły pięciolatki. „Jesteśmy rodziną Boga” – to propozycja dla katechetów spotykających się z najmłodszymi w szkole. – Przez zabawę i opowiadanie, a także karty pracy, czyli kolorowe obrazy i plansze do kolorowania, wreszcie przez słowo do rodziców chcemy opowiedzieć pięciolatkom podstawowe prawdy o Bogu, który nas stworzył i o Panu Jezusie, który nas kocha. Wszystkie publikacje ukazały się dzięki życzliwości naszego Płockiego Instytutu Wydawniczego – tłumaczy dyrektor Wydziału Katechetycznego.

Ks. Włodzimierz Piętko

w Ciechanowie jest takie miejsce – mówi Asia z podciechanowskich Gąsek. – Można stare książki sprzedać, kupić te do następnej klasy, bardzo często w dobrym stanie i co ważne – taniej niż w księgarniach. Sława i rozmach kiermaszu powodują, że tak w ostatnich latach, także i w tym roku, pojawiła się konkurencja. Na chodniku wzdłuż ul. ks. Ściegienego pełno podręczników oferowanych przez indywidualnych sprzedawców.

Marek Szyperski



MARK SZYPERSKI

Na kiermaszu w Ciechanowie z roku na rok przybywa podręczników oraz poszukujących ich rodziców i uczniów



ZDJEŃCIA KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI

Historie zasłyszane

Kamień niezgody

Sąsiedzki spór, surowa pokuta czy słup informacyjny?

Wiekowa pamiętka z dziwną inskrypcją w Suserzu nie chce zdradzić swojej tajemnicy.

W „zasłyszanych” będzie o niezwykłych wydarzeniach, regionalnych ciekawostkach, zapomnianych legendach i wszystkim tym, co bacznie nadstawione ucho może uchwycić. Wystarczy posłuchać w miejskim autobusie, zaczepić kogoś celnym pytaniem na spacerze czy pogadać w miejscowym sklepiku. Słowem: będą tu historie naprawdę „zasłyszane”.

Pojedynek moczary

Legenda urosła wokół niepozornego głazu leżącego tuż przy drodze między Suserzem a Słupem. Sam kamień to nic szczególnego – zwykła polodowcowa pamiętka o podłużnym kształcie. Sporo tu takich. Zainteresowanie i serię pytań o pochodzenie wywołują jednak dziwne inskrypcje. Wyżłobiono tam krzyż, pod nim skrzyżowane dłonie, a nad nim bardzo odległą datę – 1731 r.

W tymże roku – głosi zasłyszana legenda – zaognił się trwający od wielu lat spór o granicę między majątkiem Słup, a jego odpowiednikiem w Suserzu. Właściciele ziemscy postanowili spór rozstrzygnąć za pomocą czegoś, co dzisiaj nazwalibyśmy „zawodami strongmenów”. Wzięto olbrzymi głaz. Skłóceni sąsiedzi stanęli dokładnie na spornej granicy i postanowili, że ten, kto da radę kamień przesunąć, wyznaczy tym samym granicę swojego majątku, spór na wieki kończąc. Pierwszy za kamień chwycił dziedzic z Suserza

i sapiąc z wysiłku doniósł niesłychany ciężar kilkadziesiąt metrów na pole sąsiada. A że uważał się za silniejszego, sprawę uznał za zamkniętą.

Spór nie był jednak zakończony dla wóldarza ze Słupa. Pod nieobecność konkurenta obwiązał kamień liną i tworząc dźwignię, bloki i inne wspomagacze dociągnął kamień aż do miejscowości Suserz. Gdy dziedzic suserski zobaczył, co się dzieje, było już za późno. Mówi się, że przeciął linę i zatrzymał pochód spornego kamienia, ale przypłacił to wyrwaną ze stawu barkowego ręką. Stąd na głazie obok daty pojawiają się skrzyżowane dłonie, a sama pamiętka w myśl zasłyszanej historii do dziś leży przy drodze obok Suserza.

Poszukiwania terenowe

Próba zbierania informacji pod miejscowym sklepem zakończyła się fiaskiem. Trzech rozmówców coś tam słyszało, trzech kiedyś taki dziwny kamień nawet widziało, jeden nie był zainteresowany, a dwóch pytanie o kamień wzięło za objaw jakiejś choroby. Odsunęli się nawet. Ale po pewnym czasie w gwarze nakładających się monologów dowiedzieć się można było, że kamień jest. Leży przy drodze. Dwa tygodnie temu był „na własne oczy widziany”. Jednak do rozwiązania zagadki jeszcze daleko.

Kto choć raz szukał igły w stogu siana, ten wie, że nie jest łatwo znaleźć coś w dzungli przydrożnych chwastów. Choć do sprawdzenia jest tylko kilkaset metrów zwykłego rowu, zachodzi obawa, że opisywany w legendzie kamień zapadł się pod ziemię. Znow trzeba porady miejscowych przewodników. Ci zorientowani są już znacznie lepiej i wkrótce już wiadomo, że głaz zabrano znad drogi dwa lata temu. Trafił do Stanisława Simińskiego, który jednak unika rozmowy na ten temat. Jego inicjatywa, by zabytek uchronić przed

zarosnięciem trawą, nie spotkała się z aprobatą mieszkańców. Zapewnia jedynie, że przeniesienie go na teren prywatny odbyło się z zgodą konserwatora zabytków. Ironia losu. Kamień niezgody znow stał się powodem konfliktu.

Trzy tropy legendy

Próby wyjaśnienia, czym jest kamień suserski, też się ze sobą kłócą. Tropu pierwszego mówiącego o sporze, granicy i urazach kończyn górnych nie da się nijak obronić. Nawet słabo zorientowany obserwator bez trudu dostrzeże, że na głazie wyryto rzeczywiście dłonie, ale są one wyraźnie przebite. To dłonie Chrystusa lub jakiegoś stygmatyka. To samo podpowiada krzyż nad nimi. Ziarnem prawdy w legendzie może być jedynie hipoteza, że wykonanie dziwnej, sakralnej inskrypcji to rodzaj pokuty dla krewkiego i zachłannego sąsiada. To możliwe, ale znow nie do obronienia w ogniu krytyki. Pokuta polegająca na wykuwaniu przez zbrodniarzy kamiennych krzyży była w Europie powszechna. Bardzo dużo takich pozostałości można znaleźć na Śląsku. Ale w Mazowieckiem... nikt o takiej pokucie nawet nie słyszał. To nie to.

Trop trzeci to w końcu pobliski kościół w Szczawinie Kościelnym. Od 1661 r. do 1864 r. zarządzali nim sprowadzeni tu ojcowie reformacji (rodzina franciszkańska). A skrzyżowane dłonie św. Franciszka i Chrystusa na tle krzyża to przecież ich herb. Może wyryli inskrypcję w 70. rocznicę przybycia? Może w ten sposób oznaczono granicę parafii? To bardzo prawdopodobne, ale kamień, zgodnie ze swoją naturą, milczy.

Ks. Radosław Dąbrowski

(zasłyszane w Stowarzyszeniu „Tradycja”)



Obecnie legendarny głaz spoczywa w prywatnej posesji

POWYŻEJ: Szczawin Kościelny. Tu pracowali niegdyś ojcowie reformacji. Kamień być może wyznaczał granicę franciszkańskiej parafii

Fotoreportaż z rekonstrukcji historycznej

Bohaterski odcinek



Rekonstrukcję poprzedziła scena aresztowania niemieckich dywersantów przez polskich funkcjonariuszy w pasie przygranicznym. Miał być to hołd oddany polskim policjantom, którzy w tamtym czasie ofiarnie stali na posterunku



Przez trzy długie doby 72 lata temu żołnierze 20. Dywizji Piechoty, wchodzącej w skład Armii „Modlin”, bronili swoich pozycji na przedpolach Mławy, wstrzymując pochód wojsk niemieckich w stronę Warszawy. Bitwa pod Mławą była jednym z najkrwawszych i najważniejszych epizodów w całej kampanii wrześniowej. Wydarzenia, które miały wówczas

miejsce od 1 do 4 września, po raz 4. upamiętniła wielka rekonstrukcja w Uniszkach Zawadzkich, z udziałem ponad 350 osób, zrealizowana na faktycznym polu walki 27 sierpnia. Widowisko zorganizowane jest przez mławski Ratusz, a realizatorami są: Fundacja Polonia Militaris, portal dobroni.pl i mławska Grupa Rekonstrukcji Historycznej Ludności Cywilnej, unikatowa na skalę Polski.

Agnieszka Matecka



Jedna ze scen ucieczki mieszkańców podmławskich wiosek przed armią niemiecką, odtwarzana przez mławską grupę liczącą ponad 100 osób



W czasie rekonstrukcji można było zobaczyć ok. 200 wybuchów pirotechnicznych

PO LEWEJ: W tle jeden z ocalałych bunkrów betonowych, których w rejonie Mławy w sierpniu 1939 r. powstało 49. Widowisko wykorzystuje pozostałości autentycznych umocnień polowych

PONIŻEJ PO LEWEJ: Artylerzyści namierzają cel i odległość celownika działka przeciwpancernego. Dzięki takim przygotowaniom żołnierzom polskim pod Mławą udawało się wstrzymać na 80 godzin marsz niemieckich wojsk na Warszawę

PONIŻEJ PO PRAWEJ: Czołgi panzerkampfenwagen II wkraczają do wioski. W czasie widowiska wykorzystano ok. 50 zabytkowych maszyn wojskowych. Na niebie pojawiły się dwa samoloty stylizowane na niemieckie myśliwce

